

INTELIGENCJA: POJĘCIE I FAKT *

„Obywatele galicyjscy — pisał w latach pięćdziesiątych XIX w. Jacenty Grabowiecki, wspominając Wiosnę Ludów — aby się szlachtą nie mianować i zbliżyć z klasą mieszczan, wynaleźli nazwę: inteligencja, do niej liczyli się wszyscy — szlachta i mieszczenie — nie umiejący [nawet] ani czytać, ani pisać”¹. Zdanie to tak dziwnie i niewiarygodnie brzmi dla nas tylko dlatego, że już zapomnieliśmy o wielu treściach znaczeniowych, jakie słowo inteligencja przybierało w ciągu minionych stuleci. Grabowiecki utrwalił tu jedno z jego stosunkowo późnych znaczeń, kiedy słowo to ewoluowało od pojęcia psychologicznego w kierunku kategorii społecznej. Bynajmniej nie prosty zbieg okoliczności sprawił, że dokonywało się to wówczas nie w zaawansowanej w kapitalistycznym rozwoju Anglii czy idącej jej śladem Francji lub Belgii, lecz właśnie w Europie środkowo-wschodniej, w monarchii Habsburgów przechodzącej dopiero w stadium rozwoju kapitalistycznego i w jej najdalej na wschód wysuniętej prowincji — Galicji. Nieprzypadkowo też w tym samym 1848 r., kiedy słowo inteligencja nagle zrobiło karierę w Galicji, były aktywista Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na południu Francji Eustachy Żurawlewicz prowadził ożywioną agitację wśród galicyjskich oficjalistów rolnych, w wyniku której powstała pierwsza na ziemiach polskich organizacja zawodowa pracowników umysłowych — Towarzystwo Urzędników Prywatnych — którego krótkotrwały lwowski organ prasowy „Urządnik Prywatny” tenże Żurawlewicz redagował².

Słowo inteligencja w tym jego społecznym znaczeniu w dziesięć lat później zostało przeszczepione z Galicji na grunt rosyjski i tam rozpoczęło nowe, bujne życie. Dużo już napisano o grupie społecznej, która przyswoiła sobie tę nazwę, chyba znacznie więcej niż o jakiegokolwiek innej klasie czy warstwie. Obok opracowań historycznych istnieje obszerna literatura socjologiczna czy socjologizująca, obfita publicystyka, nie mówiąc już o przebogatym pamiętnikarstwie czy powieściopisarstwie, którego głównymi postaciami są ludzie z tego kręgu. Nic w tym szczególnie dziwnego, jeśli uprzytomnimy sobie, że ludzie piszący byli niemal z reguły członkami tej warstwy. Chętnie więc pisali na temat inteligencji, gdyż było to niejako pisanem o sobie samych, o swoim rodowodzie. Toteż twórczość ta stanowi swoistą, zbiorową, ciągnącą się przez pokolenia autobiografię warstwy, ze wszystkimi właściwymi temu gatunkowi literackiemu cechami. Autobiografia ta nie wolna jest miejscami od ironii, sarkazmu czy samokrytyki, niekiedy nawet przechodzącej w samobiczowanie.

W Polsce Ludowej dyskusja na temat inteligencji, jej miejsca w społeczeństwie polskim epoki kapitalizmu, jej tradycji i roli miała okresy przyływu i odpływu,

* Otto Wilhelm Müller, *Intelligencija. Untersuchungen zur Geschichte eines politischen Schlagwortes*, Frankfurt 1971, Athenäum Verlag, ss. 419; Wiera Romanowa Lejkina-Swirskaja, *Intelligencija w Rosii w drugiej połowie XIX wieku*, Moskwa 1971, Izd. „Mysl”, ss. 366, nlb. 2.

¹ J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, Warszawa 1970, s. 140.

² M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863*, Warszawa 1964, s. 832.

nigdy jednak całkowicie nie zamierała. W Związku Radzieckim tematyka analogiczna, która od połowy lat dwudziestych znalazła się wyraźnie w cieniu, ostatnio znów staje się przedmiotem różnorodnych publikacji. Wówczas jednak kiedy wokół niej zapanowała cisza, była ona przedmiotem rozważań na emigracji, od której zainteresowania te przejęła po II wojnie światowej historiografia zachodnia. Ta ostatnia skoncentrowała się, chyba również ze względu na nierówny stopień dostępności rozmaitych kategorii źródeł, na aspektach ideologicznych i politycznych.

Mimo obfitości publikacji wiele podstawowych problemów z dziejów inteligencji nie doczekało się dotąd gruntowniejszych opracowań. Wskazać można przykładowo na tak kapitalne kwestie, jak geneza warstwy, czas jej pojawienia się na arenie dziejowej czy — co wydawać się może szczególnie dziwne — zasięg tej warstwy, nadal kontrowersyjny i to w szerszym zakresie, niż to ma miejsce w odniesieniu do innych grup społecznych. Jest bowiem inteligencja warstwą, która najtrudniej daje się odgraniczyć od innych na podstawie kryteriów obiektywnych. Przynależność do inteligencji nie jest w świadomości jej członków oraz części osób z innych warstw obiektywnie uwarunkowana w sposób tak wyraźny, jak przynależność do klasy robotniczej czy burżuazji. Toczy się wręcz walka, czasami nawet ostra, do prawa mianowania się „inteligentem” bądź „inteligencją”.

Dwa omawiane opracowania, nowo powstałe w dwu różnych krajach, oparte na różnych metodologiach badawczych stanowią istotny wkład do owych słabo zbadanych zagadnień. Książki te nawet na swój sposób wzajemnie się uzupełniają. Jedna bowiem dotyczy liczebności, źródeł rekrutacji i metod społecznej reprodukcji grup zawodowych, które się na inteligencję składały, druga — dziejów jej nazwy oraz treści, jakie w nią wkładano.

Monografia O. W. Müllera, określona przezeń jako „studium leksykologiczne” (s. 3), zatem rozważania z historii semantyki określonego słowa, ma — według zamysłu autorskiego — być „zarazem i przede wszystkim w węższym sensie dziejami określonego słowa, dziejami, które jednak równocześnie stanowią winny przyczynek do historii idei w Rosji pod koniec XIX w.” (s. 12). Jest to więc kolejna pozycja z uprawianej przez historiografię zachodnią swego rodzaju nowej dyscypliny historycznej — dziejów haseł (niemieckie Schlagwort) politycznych i publicystycznych³. Punkt ciężkości omawianego studium przypada na lata 1860—1890, tj. na okres gdy badane słowo-hasło upowszechniało się w publicystyce rosyjskiej. Wyjątek uczynił Autor dla tomu zbiorowego *Wiechi* (1909), któremu poświęcił osobny podrozdział oraz dla dalszych losów terminu w okresie radzieckim. Materiałem, na którym opierają się wywody, jest szeroko pojęta publicystyka rosyjska⁴.

Zgodnie z tradycją rozważań historyczno-semantycznych Autor rozpoczyna wywód od źródłosłowu wyrazu — łacińskiego czasownika *intelligo* — i jego pochodnych, ich semantyki i zastosowań w językach i myśli zachodnioeuropejskiej, następnie przechodzi do badania dróg, jakimi słowo to przeniknęło do Rosji, jego recepcji w tym kraju i dalszych, już samodzielnych tam losów. Takiemu trybowi odpowiada konstrukcja pracy, złożonej z ośmiu rozdziałów, podzielonych z kolei na podrozdziały⁵.

³ Wcześniejsza pozycja z tej dziedziny — H. Gollwitzer, *Die gelbe Gefahr. Geschichte eines Schlagwortes*, Göttingen 1962.

⁴ Wcześniejszą chronologicznie, aczkolwiek w wykonaniu nieporównanie skromniejszą próbą prześledzenia dziejów słowa inteligencja w języku polskim jest opracowanie: Z. Wójcik, *Rozwój pojęcia inteligencja*, Wrocław 1962, ss. 75. Jej autor analogicznie określił temat — „Praca ma charakter słownikowy” (s. 7). O. W. Müller cytuje ją.

⁵ I. Wprowadzenie do zagadnienia; II. Dziedzictwo łacińskie; III. Hasło XIX w.; IV. Recepcja hasła w Rosji; V. Inteligencja jako warstwa wykształcona; VI. Wczesni ideologowie inteligencji; VII. Rewolucyjna inteligencja; VIII. Inteligencja na świecie.

Intelligentia to początkowo abstrakcyjne pojęcie psychologiczne. Ugruntowane w teologicznym systemie światopoglądu katolickiego oznaczało dar natury udzielony łaską bożą określonej jednostce, niekiedy również pewnym wybranym przez opatrność zbiorowościom ludzkim. Oświecenie wyemancypowało to pojęcie z otoczek teologicznych, do pewnego stopnia je zdemokratyzowało. Dopiero po Rewolucji Francuskiej nabrało ono ponadto innego znaczenia — stało się również określeniem takiego poziomu bądź stanu wykształcenia jednostki, który umożliwia jej poprawnie rozeznawać się w różnych dziedzinach wiedzy i w otaczającej rzeczywistości. Ewolucji treści znaczeniowych słowa towarzyszyło jego upowszechnienie się, co wyraziło się w drugiej połowie XVIII w. w jego romanizacji i germanizacji.

Od stosowania rzeczownika inteligencja na oznaczenie stanu wykształcenia był już krok tylko do metronimicznego przeniesienia owej nazwy cechy psychologicznej na zbiorowości ludzkie wyposażone w taką cechę. Słowo inteligencja zostaje zatem odniesione do zbiorowości socjologicznej, a w konsekwencji termin psychologiczny przekształca się w pojęcie społeczne⁶, w nazwę przedmiotową. Opisowi tej fazy rozwojowej badanego słowa poświęcono rozdz. III. We Francji przemiana ta dokonywała się w czasach monarchii lipcowej. Wówczas stopniowo ukształtowała się antynomia pojęć intelligence i peuple. Miała ona wyraźne podłoże społeczne i polityczne, samo zaś pojęcie inteligencja stało się argumentem w zasadniczej dyskusji politycznej. Wysuwany przez demokratów postulat wysłuchania głosu ludu odrzucali liberałowie powołując się na to, że masa z powodu niedostatku u niej inteligencji (w sensie psychologicznym) jest niezdolna do formułowania sądów politycznych, zatem nie ma kwalifikacji do współrządzenia. Z kolei zaś rozgraniczenie między classe intelligente, tj. zdolną do wyrokowania w sprawach publicznych warstwą wykształconą, a pogrążonymi w niewiedzy masami ludu wiązano z cenzusem majątkowym. W ten sposób następowało kojarzenie inteligencji (w znaczeniu grupy oświeconej, wykształconej) ze stanem posiadania, schemat charakterystyczny np. dla toku myślenia A. de Tocquevilla, który pod „najinteligentniejszymi klasami” rozumiał dobrze sytuowaną materialnie burżuazję.

Termin inteligencja odgrywał też dużą rolę w systemie A. Comte’a. Jednak — zdaniem Autora (s. 63) — we francuskich tekstach XIX w. nigdzie nie użyto rzeczownika intelligence na oznaczenie zbiorowości ludzkiej, wszędzie tu był traktowany jako pojęcie abstrakcyjne, jako „stan wykształcenia” bądź „rozum” czy „zdolność formułowania sądów” itp. niekiedy tylko na społeczny podmiot tego pojęcia przenoszono ten termin, jednak zawsze towarzyszył mu wówczas przymiotnik konkretyzujący (np. inteligencja rządowa) bądź rzeczownik w drugim przypadku (np. inteligencja tłumy).

W Niemczech natomiast G. W. Hegel traktował inteligencję jako grupę społeczną, odróżniał przy tym inteligencję państwową i mieszczańską, które łączył w kategorię stanu średniego. Nieco później, w połowie XIX w., Lorenz v. Stein w *Historii ruchu społecznego we Francji*, omawiając czasy Ancien Régime’u już jednoznacznie oznaczał terminem inteligencja tych, których „życie, dochody i znaczenie opiera się na posiadaniu dóbr duchowych, [są nimi] uczeni, artyści i wszystkie klasy osób wysoko wykształconych”⁷. Jednak termin inteligencja nie uzyskał wówczas w zachodniej myśli politycznej czy socjologicznej prawa obywatelstwa jako nazwa grupy społecznej. Od początku lat siedemdziesiątych XIX w. wyraźnie dostrzega się jego zanik na łamach prasy i w publicystyce. Autor wierny

⁶ Autor systematycznie używa zamiast przymiotnika „społeczny” (np. grupa społeczna, kategoria społeczna itp.) przymiotnik „socjologiczny”.

⁷ L. v. Stein, *Geschichte der sozialen Bewegung in Frankreich von 1789 bis auf unsere Tage*, (reed.) t. I, Darmstadt 1959, s. 159. Cyt. za O. W. Müller, s. 70.

swojej metodzie leksykograficznej nie interpretuje szerzej tego zjawiska, chociaż we wstępnych uwagach zaznaczył, że nie należy przeoczać oddziaływania faktów społecznych i politycznych na język żywy (s. 25)⁸. Badacz dziejów społecznych i politycznych może w tym miejscu dopowiedzieć — ówczesny rozwój społeczny na Zachodzie zintegrował rozmaite grupy ludzi pracy umysłowej bądź z burżuazją, bądź z drobnomieszczaństwem. Kiedy zaś brak podmiotu społecznego, oznaczający go termin siłą rzeczy traci rację bytu. Nie mogły się w obrębie burżuazji czy drobnomieszczaństwa w pełni zmieścić jedynie dwa niewielkie, związane z pracą umysłową środowiska-antypody: cyganeria literacka i artystyczna, wciąż zagrożona zepchnięciem do lumpenproletariatu, oraz ludzie stojący na szczytach wysoko kwalifikowanej pracy umysłowej, twórcy kultury. Toteż — jak zauważył Müller — od końca XIX w. pojawia się we Francji i Niemczech termin konkurencyjny w stosunku do starego i zapomnianego — intelektualista.

W tym samym czasie, kiedy rzeczownik inteligencja zaczął na Zachodzie wychodzić z użycia, nastąpiło jego upowszechnienie w Rosji i, w konsekwencji, jego włączenie na stałe do rosyjskiego zasobu językowego. Ów proces recepcji słowa jest tematem IV i V rozdz. monografii. Początkowo słowem tym w jego francuskiej wersji językowej posługiwali się Rosjanie piszący po francusku. Od 1825 r. pojawiło się ono w pismach filozofa Piotra Czaadajewa, w 1851 r. użył go Aleksander Hercen w pracy *Du développement des idées révolutionnaires en Russie*. Już u obu tych pisarzy przejawiała się skłonność do przekształcenia tego rzeczownika z pojęcia abstrakcyjnego w konkret socjologiczny. Jednak nawet herceniowska „inteligencja kraju” była jeszcze grupą społecznie heterogeniczną. Podstawą zaliczenia do niej określonej jednostki nie była ani jej pozycja socjalna, ani wykształcenie formalne, lecz krytyczny stosunek do odziedziczonych porządków rosyjskich. Trzon zaś owej „inteligencji kraju” upatrywał Hercen w uprzywilejowanej *leisure class* szlachty ziemskiej, która w latach trzydziestych i czterdziestych nie wstępowała na służbę państwową, a stanowiła na prowincji rosyjskiej „klasę ludzi niezależnych”, stawała się czynnikiem europeizacji tych terenów.

Do takiego kręgu włączali się też — według owej koncepcji — wywodzący się z warstw niższych ludzie z akademickim wykształceniem zawodowym, biorący od czasów Mikołaja Stankiewicza i Wissariona Bielinskiego udział w „rozwoju intelektualnym Rosji”. Nieprecyzyjne określenie warstwy było — naszym zdaniem — refleksem momentu dziejowego, narodzin warstwy. Nic też dziwnego, że w 1861 r. w nielegalnym moskiewskim przekładzie na język rosyjski wspomnianego utworu herceniowskiego „intelligence du pays” oryginału nieudolnie przetłumaczono na „rozum strany, mózg naroda” (s. 112). Zatem rosyjskie słowa *intelligencja* bądź nie było jeszcze tłumaczom znane, bądź też uznali, że może nie być zrozumiałe dla czytelnika. W tychże latach sześćdziesiątych terminem *intelligence* w najrozmaitszym znaczeniu niemal obsesyjnie posługiwał się w swojej politycznej publicystyce emigracyjnej książę Piotr Dołgorukow. Prawdopodobnie walnie się przyczynił tym do rosyjskiej recepcji słowa.

Neologizm *intelligencja* pojawił się — twierdzi Autor — już w połowie lat pięćdziesiątych, użył go wtedy moskiewski profesor historii Timofiej Granowski w brulionie listu do Mikołaja Ogariewa. Posłużył się nim jednak jeszcze w starym rozumieniu słowa jako kategorią psychologiczną. W takim znaczeniu stosował go pisarz Piotr Boborykin w powieściach publikowanych w latach 1866—68. W obu zatem przypadkach nastąpiło zapożyczenie psychologicznej treści znaczeniowej nowego słowa rosyjskiego od jego współczesnego odpowiednika w języku francuskim

⁸ W tym kontekście Autor zaznacza, iż stosowana w pracach G. Lukácsa interpretacja zjawisk literackich w powiązaniu z wydarzeniami z dziejów społecznych zasługuje również na uwagę ze strony lingwistów.

(intelligence). Charakterystyczne też, że Boborykin, któremu zwykle się przypisywać ojcostwo rosyjskiej formy tego słowa, stosował je w tym samym sensie pojęcia psychologicznego jeszcze w utworze z 1900 r., w czasie więc gdy już uzyskało ono w Rosji prawo obywatelstwa jako kategoria socjologiczna. W tym ostatnim znaczeniu użył go publicznie po raz pierwszy w 1861 r. sławista charkowski prof. Paweł Ławrowski w artykule *Południoworosyjski element w Austrii* („Sankt-Petersburskije Wiedomosti” nr 73). Zaznaczył przy tym, że zapożycza termin stosowany w Austrii na oznaczenie „klasy wykształconej”. Sądząc z tematu, można przypuszczać, że uczony charkowski mówiąc o Austrii miał na myśli przede wszystkim Galicję, gdzie użycie terminu tego — jak wskazaliśmy na wstępie — jest zaświadczone już w 1848 r.

Ten wariant znaczeniowy starego słowa rozpoczął nowe życie, nieporównanie bujniejsze niż kiedykolwiek dotąd, w krajach, gdzie rozwijała się swoista warstwa społeczna, gotowa przyjąć go za swoją nazwę. W związku z tym O. W. Müller przechodzi miejscami od analizy filologiczno-semantycznej do wykładu, w którym paralelnie z nią przedstawia niektóre elementy historycznego procesu kształtowania się rosyjskiej warstwy inteligentkiej (s. 169 nn.). W tej dziedzinie nie przeprowadził jednak samodzielnych badań źródłowych, oparł się na literaturze przedmiotu. Zdaniem Autora, polityczne dyskusje Zachodu wywierały tak głęboki wpływ na Rosję, że jej szlachta w latach sześćdziesiątych nie odważała się bronić swojej uprzywilejowanej pozycji społecznej powoływaniem się na odziedziczone przywileje stanowe, lecz sięgnęła do argumentacji liberalnego mieszczaństwa Zachodu o „inteligencji” i „ludzie” i zaczęła eksponować swoją rolę „wykształconej warstwy narodu”, nazywać siebie „inteligencją kraju”⁹.

Samoidentyfikacja szlachty rosyjskiej z „inteligencją kraju” miała nieprzewidziane konsekwencje. Jeśli bowiem początkowo w tej staro-nowej kategorii społecznej elementy faktycznie i formalnie nieszlacheckie (np. prywatni lekarze, artyści, literaci, dziennikarze) stanowiły tak nieznaczną mniejszość, że jeszcze na początku lat osiemdziesiątych w świadomości wybitnych publicystów np. I. Aksakowa czy K. Leontjewa, inteligencja była częścią szlachty, to z czasem stan ten uległ wyraźnej zmianie. W skład inteligencji wchodzi coraz liczniej elementy pochodzenia nieszlacheckiego, uzyskują w niej nawet przewagę. Wprawdzie nadal obowiązywały przepisy, w myśl których dyplom uniwersytecki nadawał szlachectwo ludziom innego pochodzenia społecznego, jednak warstwa szlachecka stała się już niezdolna do faktycznego zasymilowania ze sobą rosnącej rzeszy nieszlacheckich absolwentów szkół wyższych. Wielostronne były konsekwencje tej sytuacji. Wśród miejskiej warstwy wykształconej wysunęły się na czoło grupy mieszczańsko-akademickie i wolne zawody, natomiast na terenie wiejskim przedstawiciele ziemiaństwa występowali w ziemstwach do końca XIX w. pod nazwą „miejscowej” bądź „ziemskiej” inteligencji i z tego tytułu starali się tam odgrywać rolę kierowniczą. Z kolei konserwatywni apologeeci przywilejów stanowych szlachty przy obronie jej interesów już w latach siedemdziesiątych rezygnowali z „inteligentckiego” synonimu nazwy swojej warstwy.

Pod wpływem społecznego różnicowania się warstwy wykształconej oraz toczącej się wokół niej polemiki politycznej, do której dołączała się refleksja filozoficzna, dotychczasowe pojęcie zbiorowe inteligencja uległo rozszczepieniu. W aspekcie filologicznym przebieg tego procesu przedstawiał się następująco: pojęcie zbioro-

⁹ Müller nie wiedział o szerszym zasięgu terytorialno-językowym tej nowej terminologii szlacheckiej i stosowaniu jej do zjawisk z epok wcześniejszych. Por. zwrot: „reprezentowali szlachtę, a więc jak na owe czasy (1773 r.) kraj cały, bo całą jego inteligencją polską”. W. Łoziński, *Galicia*, Lwów 1872, s. 18. Wypowiedź ta nieznaną jest też Z. Wójcikowi.

we inteligencja oddzieliło się od swego obiektu-dopełniacza (inteligencja kraju), za to przyciągnęło do siebie przymiotniki, za pomocą których ze zbiorowości stanowiącej dotąd niepodzielną całość zostały wyodrębnione jej komponenty narodowościowe (inteligencja rosyjska, polska itd.), przestrzenne (miejska, wiejska, petersburska), pokoleniowe (obecna, dawna) czy — co stanowi wyraźne novum — socjalne (szlachecka, burżuazyjna, urzędnicza, proletariacka).

Interesujące są wywody (s. 172 nn.), które na podstawie tekstów literackich i publicystyki przedstawiają rozwój inteligencji miejskiej jako warstwy, jej zasięg i podziały wewnętrzne, m.in. majątkowe. Kwestia tylko czy tego rodzaju opisu nie należałoby oprzeć, odmiennie niż w postępowaniu Müllera, przede wszystkim na wypowiedziach autorów przeciętnych (niejako na podstawie utworów „kultury masowej”), które oddają wierniej, bez własnej transkrypcji intelektualnej, pojęcia i poglądy zbiorowości, a nie na sądach osób, które weszły do kanonu literatury (F. Dostojewski, P. Boborykin) czy pamiętnikarstwa (A. Nikitenko).

Zaledwie słowo inteligencja zaczęło się stawać w świadomości społeczeństwa rosyjskiego kategorią społeczną, kiedy już od początku lat siedemdziesiątych postępowi pisarze i publicyści, począwszy od Mikołaja Szełgunowa, poczęli je przekształcać w kategorię ideologiczną i przydawać je bojownikom postępu społecznego. Stosowanie terminu ograniczali do wspólnoty osób wierzących w postęp i wyznających jednakowe poglądy społeczno-etyczne. W tej interpretacji pojęcia zbiorowego „inteligencja” główny nacisk kładziono na stojące przed zbiorowością objętą owym mianem zadania wychowawcze w stosunku do „ludu” i „towarzystwa”, co łączyło się z moralną nobilitacją zawodu nauczycielskiego. Zgodnie z tym tokiem rozumowania w latach osiemdziesiątych krystalizuje się nowa formuła: inteligencja to ogół sił Rosji dążących do postępu społecznego. Nazwą inteligencja obejmuje się — stosując ją retrospektywnie — zwolenników rosyjskiego ruchu wyzwolenieckiego rozpoczętego w XVIII w. i traktowanego jako zjawisko ciągle. Był to ostatni wariant znaczeń słowa inteligencja (s. 350). W słownictwie wariant ów spowodował dołączanie do rzeczownika inteligencja przymiotników wartościujących (prawdziwa, fałszywa, rewolucyjna, destrukcyjna, itd.). Surowe, silnie wyśrubowane wymagania, jakie ideologowie postępowi stawiali inteligencji, przyczyniły się później do zjawiska pominiętego już przez Autora, do wysokiego cenięcia sobie przez niektóre grupy swojej przynależności do tej warstwy, a nawet wręcz do uprawiania jej kultu i przypisywania jej cech wyjątkowego elitaryzmu duchowego¹⁰.

Wspomniana już wewnętrzna dyferencjacja inteligencji czyniła tak duże postępy, że pojawiły się próby przywrócenia jedności pojęciu rozbitemu przez przymiotniki różniące (wyrażające właśnie ową dyferencjację). Przez dodanie wyrazów cała, w ogóle itp. starano się rozbite części składowe połączyć znów w całość, odpowiadającą — jak było w punkcie wyjściowym — ogółowi ludzi wykształconych, warstwie oświeconej.

Znamienne jest, na co Müller bodaj pierwszy zwrócił uwagę (s. 320), że termin indywidualny — inteligent pojawił się znacznie później od swego odpowiednika zbiorowego. Publicystyka postępową wprowadziła go do obrotu językowego do-

¹⁰ Klasyczne wprost z tej dziedziny sformułowanie: „jestem bezgranicznie wdzięczny i błogosławię los, który zbliżył mnie z «zakonem» rosyjskiej inteligencji. Taki zakon nie istniał wówczas w Europie i więcej go też nie będzie w Rosji. Specyficzną cechą inteligencji było to, że u niej na pierwszym miejscu stała służba społeczna, podporządkowująca sobie wszelkie inne interesy. Stwarzało to, niczym pierwsza miłość, szczególnie wzniosły nastrój, poruszało w duszy złote struny i podnosiło wysoko ponad codzienną krzątaninę. Błogosławię los za to, że na długiej drodze życiowej zetknął mnie z licznymi przedstawicielami tej inteligencji”. I. W. Hessen, *W dwóch wiekach*, Berlin 1937, s. 8 n.

piero w połowie lat siedemdziesiątych. Od chwili pojawienia się stał się obiektem sporu. Koła konserwatywne nigdy nie zaakceptowały go jako pojęcia dodatniego; mimo podejmowanych prób rehabilitacji pojęcie inteligent było prawie zawsze obciążone negatywnymi skojarzeniami, niekiedy również ironicznymi. Z kolei żeński wariant słowa — inteligentka — już raczej nie zdobył sobie prawa obywatelstwa; w rzadkich zaś przypadkach stosowania tej formy niezmiennie połączone to bywało z zamiarem ośmieszenia osób czy typów, do których się odnosiła. Jedno i drugie było konsekwencją i świadectwem małego udziału kobiet wśród, używając terminologii zapożyczanej ze statystyki społecznej, zawodowo czynnej części tej warstwy.

Autorska interpretacja losów terminu inteligencja i przyczyn losy te warunkujących, jakkolwiek interesująca i wnosząca wiele nowych danych, budzi niedosyt i zastrzeżenia natury metodologicznej i światopoglądowej. W relacji pomiędzy ewolucją treści pojęciowych terminu inteligencja, a okolicznościami ewolucję ową warunkującymi dotyczy to drugiego członu relacji. Poglądowi np. o wpływie dyskusji zachodnioeuropejskich na zrzeczenie się przez szlachtę rosyjską argumentu dziedzicznych przywilejów stanowych łatwo przeciwstawić punkt widzenia, upatrujący w tej rezygnacji wyraz dokonującego się przełomu społecznego. Towarzyszył on likwidacji gospodarki pańszczyźnianej, wyrażał nacisk nowych sił społecznych. W tym aspekcie, wydaje się, Autor zbyt wiele znaczenia przypisuje szlacheckiemu pochodzeniu warstwy nazywającej siebie inteligencją, za mało natomiast zwrócił uwagi na jej rolę i funkcję w życiu społeczeństwa. Chyba nie było przypadkiem, że warstwa taka ukształtowała się w krajach, w których rozkład feudalizmu wyprzedził wytworzenie się społeczeństwa burżuazyjnego.

Coraz liczniejsza warstwa ludzi szukających dla siebie źródeł utrzymania w wykonywaniu pracy umysłowej była produktem rozkładu systemu stanowego, wywodziła się też ze wszystkich stanów. Nowy twór społeczny wymagał dla siebie, odkąd jego odrębność społeczna stała się oczywista, nowej nazwy. Szukał jej dla siebie w krajach, z których czerpał swoją wiedzę zawodową i koncepcje dalszego rozwoju społeczeństwa. Nowa warstwa nie mogła natomiast zająć we własnym społeczeństwie miejsca, jakie ludzie tych samych zawodów zajmowali w tamtych społecznościach. Niezlikwidowane do końca stosunki feudalne sprawiały, że warstwa ta nie znajdowała dostatecznego popytu na zastosowanie swoich umiejętności zawodowych, a w imię ich wykorzystania zerwała ze szlachtą, biurokracją i klerem, z ich próżniaczym trybem życia i ich feudalnymi czy feudalnopodobnymi tradycjami.

Nie mogła też wejść w skład bądź zbyt prymitywnej i na wpół barbarzyńskiej, bądź też niekiedy wprawdzie bardziej kulturalnej, lecz zato obcej narodowo burżuazji. Dlatego zaczęła uważać się za grupę niezależną od głównych klas społecznych. Ze swymi zaczerpniętymi z zachodniego wzorca aspiracjami do wywierania wpływu na życie polityczne warstwa ta popadła natychmiast w konflikt z caratem czy — szerzej zjawisko traktując — z reżymami absolutystyczno-biurokratycznymi (np. w Austro-Węgrzech). Jeśli aspiracje te przyczyniały się do jej scalenia, to wciąż trwający proces adaptacji do rzeczywistości społeczno-politycznej zbliżał różne odłamy tej warstwy do rozmaitych klas i warstw, co znajdowało odbicie w niektórych z owych przymiotników rozróżniających.

Większość uczącej się młodzieży (studenci, seminarzyści, gimnazjaliści) żyła w warunkach materialnych niewiele lepszych, niekiedy nawet gorszych niż proletariat, toteż pod wpływem literatury rewolucyjnej nieraz samookreślała się jako „proletariat umysłowy” i łatwo poddawała się oddziaływaniu idei rewolucyjnych. W pierwszych dziesięcioleciach po zniesieniu pańszczyzny młodzież ta stanowiła jedyne środowisko rewolucyjne. Stąd brała się wspomniana już niechęć sił starego

porządku do inteligenta jako wzorca zachowania obywatelskiego i do inteligencji w ogóle, niechęć która przetrwała samą sytuację¹¹. Owo osamotnienie w walce z caratem zmuszało całą inteligencję, przede wszystkim zaś jej odłam rewolucyjny, do szukania dla siebie oparcia w ideologii postępowej. Stąd wspomniany już pogląd, że godnymi miana inteligencji są jedynie zespoły ową ideologią wyznające. Poczucie izolacji oraz słabości liczebnej kazało inteligencji uciec się do wybiegu — zaczęła ona przemawiać i działać w imieniu milionowych rzesz szeroko pojętego ludu. Uzasadnia to jej koncepcję, że stanowi warstwę stojącą — rzekomo — ponad klasami i ich konkretnymi interesami, reprezentującą interesy ogólnonarodowe.

Zarysowana sytuacja społeczna i polityczna inteligencji zrodziła typowe dla inteligenta rozdarcie wewnętrzne między powołaniem zawodowym a służbą społeczeństwu poza swoim zawodem, służbą nieraz odległą od zawodowego powołania i właśnie dlatego traktowaną jako obowiązek społeczny. Ci, którzy tę antynomie rozstrzygną na rzecz wyłącznego służenia społeczeństwu staną się ową inteligencją rewolucyjną, częścią składową nadrzędnej grupy „zawodowych rewolucjonistów”. Niektórymi aspektami inteligencji rewolucyjnej zajmuje się rozdz. VII (ostatni).

Przedstawiliśmy jedynie niektóre, naszym zdaniem główne, momenty interesującej pracy O. W. Müllera. Jej swoista konstrukcja, oparta na schematach struktury formalno-logicznej sprawia, że niejeden ważny wątek fragmentarycznie przedstawiony w kilku rozdziałach, może niekiedy zostać przeoczony. Historyk, przyzwyczajony do wykładu systematycznego bądź chronologicznego, czyta omawianą monografię z trudem. Ciekawe byłoby przełożenie niektórych opisów na język procesów historyczno-społecznych, czego parę próbek przedstawiliśmy. Na szczególne uwydatnienie zasługuje naprawdę imponująca baza materiałowa opracowania. Historyk polski znajduje w pracy ujęcia i fakty, które mogą mu posłużyć za punkt wyjścia rozważań dotyczących dziejów inteligencji własnego kraju.

Miejsce warstwy inteligentkiej w strukturze socjalnej Rosji, grupy zawodowe na nią się składające, ich liczebność i rola w życiu społecznym, zagadnienia zatem w dużym stopniu programowo pominięte przez O. W. Müllera, podejmuje wydana w tym samym roku monografia W. R. Lejkinej-Swirskiej. We wstępie Autorka poświęciła 8 stron rozwojowi pojęcia inteligencja w języku rosyjskim. Skrótomówienie tak wielkiego zadania musiało okazać się pobieżne. Rozdział I — *Samodzierżawie i kształtowanie się inteligencji* — obejmuje okres od końca XVIII do połowy następnego wieku. Naszkicowano tu proces wyodrębniania się inteligencji ze stanowej, następnie na wpół stanowej hierarchii społeczeństwa rosyjskiego. Poprzedniczką inteligencji, w sensie spełnianych funkcji, była — zdaniem Autorki — warstwa raznoczyńców. Przytoczono (s. 25) dane o ich składzie zawodowym w Petersburgu w 1869 r. Dane zaś o pochodzeniu społecznym tej grupy świadczą, że raznoczyńcy wywodzili się ze stanów stojących w hierarchii społecznej wprawdzie poniżej szlachty, lecz również uprzywilejowanych (kupiectwo, duchowieństwo, ta część korpusu oficerskiego i stanu urzędniczego, która osiągnęła osobiste honorowe obywatelstwo bądź osobiste szlachectwo, itd.). Dzieci mieszczań i chłopów z trudem tylko przełamywały zapory stanowego systemu oświaty i dopiero pod koniec XIX w. stanowiły mniej czy bardziej dostrzegalną wielkość wśród osób z wyższym wykształceniem. Znaczny był natomiast wśród wykształconych raznoczyńców odsetek szlachty zdeklasowanej.

Interesująco przedstawiono ingerencję władzy państwowej w proces kształtowania się inteligencji. Instrumentami w tej dziedzinie były zarówno pociągnięcia

¹¹ W rozmowie z S. Wittem powiedział Mikołaj II, że słowo inteligencja jest mu wstrętne i dodał, że należałoby polecić Akademii Nauk, żeby je wykreśliła ze słownika języka rosyjskiego. S. J. Witte, *Wspominania*, t. II, Moskwa 1960, s. 238. Por. świadectwo o negatywnym stosunku do tego słowa w kołach najwyższej biurokracji carskiej — L. Ljubimow, *Na czuźbinie*, Moskwa 1963, s. 43.

ograniczające warstwom niższemu dostęp do wyższych uczelni, jak i przepisy ograniczające swobodę wykładu uniwersyteckiego czy znoszące wszelką samorządność organizacji studenckich. Współgrała z owymi tendencjami działalność cenzury. Celem tych zabiegów było — według trafnego powiedzenia narodowolca Germana Łopatina z 1884 r. — „stworzyć sobie nieinteligentną inteligencję” (s. 40).

Rozdział II — *Liczebność wykształconej kadry w drugiej połowie XIX w.* — przedstawia w ogólnym zarysie wyniki procesu kształtowania się inteligencji, scharakteryzowanego w rozdziale poprzednim i stanowi zarazem punkt wyjściowy szczegółowego rozpatrzenia w rozdziałach dalszych konkretnych inteligencyjnych grup zawodowych. Według wyliczeń autorskich spośród wykazanych w spisie powszechnym 1897 r. w państwie rosyjskim 26,5 mln piśmiennych ponad 1,2 mln osób przeszło od początku lat sześćdziesiątych do końca wieku przez szkoły średnie (tj. ukończyło bądź nie ukończyło ich). Ta przeszła milionowa rzesza stanowiłaby zatem potencjalną, lecz nigdy nie osiągniętą, górną granicę liczebności inteligencji pod koniec XIX w. Szybko rosła liczba studentów, w latach 1865—99 np. czterokrotnie zwiększyła się na uniwersytetach (z 4125 do 16 295). Mimo to tempo wzrostu liczby studiujących było niższe niż w Europie zachodniej, również ich odsetek wśród ogółu mieszkańców był w Rosji mniejszy. Zmiany zachodzące w składzie społecznym studentów wskazywały na postępujący proces demokratyzacji inteligencji, stopniowe przenikanie do niej elementów nieszlacheckich oraz pochodzących z nieuprzywilejowanych kategorii ludności. Przedstawiono tu również repartycję w różnych latach uczniów szkół wyższych według wydziałów. Różnorodne dane dotyczące wymienionych zagadnień zostały ujęte, co było rzeczą wcale niełatwą, w tabelach. Wymagało to sięgnięcia przez Autorkę m.in. do niezmiernie rozproszonych i dość rzadkich szkolnych druków sprawozdawczych i wydawnictw jubileuszowych.

Każdy z następnych sześciu rozdziałów¹² dotyczy jednej bądź kilku zbliżonych do siebie grup zawodowych, które w całości lub częściowo (np. duchowni, urzędnicy, oficerowie) wchodziły w skład warstwy inteligencyjnej. Jednakże konstrukcyjnie nie wszystko rozwiązywano tu najszcześliwiej. Adwokatura, która była chlubą inteligencji rosyjskiej, i mogła się wykazać wybitnymi postaciami, umieszczono w rozdziale o urzędnikach i oficerach, gdzie problem ten miał uchodzić uwadze czytelnika. Niewspółmiernie też mało tam o niej powiedziano.

Siłą rzeczy schemat budowy tych rozdziałów jest zbliżony. Każdorazowo omawia się liczebność danego zawodu, jego skład społeczny (pochodzenie społeczne), warunki kształcenia się oraz niektóre elementy sytuacji materialnej. W rezultacie uzyskuje czytelnik sumę informacji o dużym znaczeniu, miejscami nawet wykraczających poza ramy tematu. Znaleźć tu można dane charakteryzujące politykę caratu w takich dziedzinach, jak cenzura, sądownictwo i orzecznictwo administracyjne w sprawach przestępstw politycznych czy polityka kadrowa w różnych działach administracji państwowej. Wszystko to stanowi o niezaprzeczalnych walorach książki, opartej na sumiennych i źródłowych badaniach, uwzględniających również publikacje socjologiczne, m.in. polskie.

Autorka zadała sobie wiele pracy obliczając na podstawie rozmaitych słowników biograficznych skład społeczny działaczy rewolucyjnych, odrębnie dla każdego etapu walki wyzwoleniczej i dla poszczególnych organizacji (rozd. X). Znamienny jest fakt zmniejszającego się wśród uczestników ruchu rewolucyjnego

¹² III. *Urzędnicy, oficerowie, duchowieństwo*; IV. *Kadra techniczna*; V. *Medycyna*; VI. *Nauczyciele szkół średnich i podstawowych*; VII. *Pracownicy nauki*; VIII. *Cech literatury*. Dwa ostatnie rozdziały — IX. *Działalność oświatowa inteligencji*; X. *Działacze ruchu rewolucyjnego*.

udziału uczącej się młodzieży (z 60% w latach sześćdziesiątych do 9,6% w latach 1901—1903) i prawie niezmienny odsetek inteligencji zawodowej (w granicach 10—13%), podczas gdy odsetek robotników i rzemieślników wzrósł w tym samym czasie z 1% do 46,8%.

Inna to sprawa, że do monografii Lejkinej-Swirskiej można zgłosić niejedno zastrzeżenie. Przede wszystkim sprawa zaszeregowania danych grup i osób do inteligencji. W książce tej przyjęto za podstawę kryterium wykształcenia formalnego (szkoła wyższa, wyjątkowo średnia), konkretnie zaś biorąc, traktuje się warstwę inteligencji jako sumę określonych środowisk zawodowych. Ostateczną determinantą przynależności do warstwy byłby zatem rodzaj działalności zawodowej. Jednak co najmniej jeszcze w trzeciej ćwierci XIX w. ani ukończenie szkoły wyższej, niekiedy nawet średniej, ani też określona wyraźna specjalizacja zawodowa nie były obowiązkową cechą inteligenta. Autorka jest tego poniekąd świadoma (s. 66), lecz nie wyciąga z tego faktu konsekwencji praktycznych w dalszym rozumowaniu. Oczywiście, formalne wykształcenie było niezbędnym warunkiem wykonywania takich zawodów jak lekarz czy inżynier, lecz już w przypadku twórczości pisarskiej czy działań oświatowych sprawa przedstawiała się inaczej¹³.

Komplikacja ta ukazuje zarazem problem szerszy — zagadnienie liczebności inteligencji. Obok wyraźnie wyodrębniających się grup zawodowych jak adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli szkolni i wykładowcy na wyższych uczelniach, których liczebność monografia ustala, istniała jednak jeszcze trudna do uchwycenia przez statystykę, lecz realna, spora rzesza osób, które na codzień zajmowały się mniej kwalifikowaną pracą umysłową, różnego rodzaju pracą biurową, i przez statystykę były odpowiednio do tych zajęć zakwalifikowane. Jednak ludzie ci byli częścią środowiska jako całości, a nie jednej z jego grup zawodowych, brali udział w takich czy innych jego niesformalizowanych imprezach i akcjach. Oni właśnie stanowili szerokie zaplecze inteligentnej akcji oświatowej, o której traktuje rozdział IX. Jednakże eksponuje on głównie luminary warstwy. Tymczasem ludzie, powiedzmy, z marginesu inteligentnego stanowili nicetatowe zaplecze wielu czasopism, zasilali je artykułami lub spożytkowanymi przez redakcję informacjami, wreszcie pomagali materialnie i przyczyniali się do rozpowszechniania „swoich” periodyków. Bez takich ludzi niewytłumaczalne byłoby funkcjonowanie systemu czasopiśmienniczego, skoro spis 1882 r. wykazał w Moskwie zaledwie 220 osób personelu prasowego i wydawniczego, zaś w Petersburgu w 1890 r. — 508 osób. Autorka zjawisko to odnotowała (s. 230—232), jednak bez uwzględnienia tego w szerszym aspekcie.

Powyższymi uwagami dotykamy zarazem węższych zagadnień ideologicznej i klasowej historii warstwy inteligentnej w Rosji w drugiej połowie XIX w., występujących zresztą również w innych krajach Europy środkowo-wschodniej. Kiedy, pod jakim wpływem i w jaki sposób doszło do tego, że poprzednio odrębne i dalekie od siebie grupy zawodowe nabyły poczucia wspólnoty? Od jakiego czasu funkcjonuje w świadomości innych grup społecznych inteligencja jako warstwa odrębna? Pierwszy problem jest w dużym stopniu równoznaczny z pytaniem o konkretny przebieg procesu kształtowania się samowiedzy warstwy. Szłoby tu o poznanie dwóch głównych tego aspektów. Pierwszy — kto (jakie środowiska), kiedy oraz jakimi posługując się dedukcjami dokonał tej subiektywizacji pojęć o wspólnych zadaniach bądź cechach owych dotąd odrębnych grup zawodowych, na podstawie której ich członkowie uświadomili sobie swoją przynależność

¹³ Ob. na ten temat — H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej* [w:] teże, *Z dziejów pracy oświatowej i społecznej*, Wrocław 1964, s. 330. Pod tym względem stosunki w Królestwie niewiele różniły się od rosyjskich.

do wspólnej warstwy społecznej. Drugi — kiedy i pod wpływem jakich momentów, m.in. zewnętrznych, ukształtowała się samowiedza owej warstwy, tj. kiedy zrozumiała ona (i jak rozumiała) swoją sytuację, mechanizmy społecznej zależności i wyzysku. Zaznaczyć trzeba, że w przypadku badań nad inteligencją sprawy te są bardziej skomplikowane, niż przy analizie głównych klas społecznych. Dopiero bowiem samowiedza ta spajała w nową całość wcześniej istniejące grupy zawodowe, zaś w poprzednio wskazanych „nietypowych” przypadkach ona tylko decydowała o tym czy dana jednostka należy do inteligencji. Sprawy te raczej pośrednio tylko i niesystematycznie przez Müllera dotknięte, pozostały niezbadane również przez Lejkina-Swirską.

Wydaje się, że w procesie kształtowania się świadomości inteligenckiej wstępnym etapem było wytworzenie się w niektórych grupach poczucia społecznej funkcji wykonywanego zawodu. W środowisku lekarskim nastąpiło to na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych¹⁴. W niektórych środowiskach etapem takim stała się dążność do uniezależnienia wykonywania zawodu od nacisku administracji i ideologii oficjalnej. W ten sposób w środowisku ludzi wykształconych obok urzędnika, ceniącego swoje służbowe przywileje i cieszącą się szacunkiem pozycję, pojawił się typ człowieka z aspiracjami do niezależności. W konkretnych warunkach Europy środkowo-wschodniej postawa taka była równoznaczna co najmniej z radykalizmem burżuazyjnym (odpowiednik lewicy liberalizmu). Rzecznikami tego rodzaju postaw były, jak się wydaje, te same środowiska, które odegrały spórą — może nawet decydującą — rolę w zintegrowaniu grup zawodowych kwalifikowanej pracy umysłowej w warstwie inteligencką. Na ogół nie były to elementy najzamożniejsze, te bowiem łatwo przyłączały się do warstw posiadających — do burżuazji bądź ziemiaństwa — lecz owi trafnie, chociaż w innych okolicznościach, dostrzeżeni przez Lenina jako swoisty komponent warstwy inteligenckiej ludzie, „którzy nie zajęli jeszcze żadnej określonej pozycji społecznej albo zostali już wytrąceni przez życie ze swojej normalnej pozycji” (podkr. oryg.)¹⁵. Obok młodzieży uniwersyteckiej są to ludzie zajmujący się na codzien mniej kwalifikowaną pracą umysłową oraz w szerokim tego słowa znaczeniu bohema literacka, artystyczna itd. Jej wyobcowanie z „przyzwoitego społeczeństwa” było jedną z pożywek, na której rozwijała się ideologia odrębności społecznej inteligencji i jej ponadklasowości.

Książka Lejkinej-Swirskiej postawia na uboczu sprawę miejsca, jakie w świadomości społecznej zajmowała inteligencja w hierarchii autorytetu moralnego. Autorytet ten nie był, co świadczy o jego swoistości, tylko prostą funkcją społecznego statusu zawodów wykonujących kwalifikowaną pracę umysłową. Nie należały wszak do rzadkości przypadki dwutorowości zawodowej, kiedy np. niewysokiego stopnia urzędnicy byli równocześnie wybitnymi i cenionymi publicystami, ta zaś niejako prywatna strona ich życia była właśnie źródłem autorytetu moralnego ich samych oraz warstwy, do której faktycznie należeli, co nie odpowiadało zresztą kryteriom formalnym. Jest to zarazem jeszcze jeden argument na rzecz sformułowanej poprzednio tezy o swoistości struktury zawodowej warstwy inteligenckiej. Byłoby również poznawczo istotne przesledzenie jak i w jakim stopniu w początkowym okresie kształtowania się warstwy indywidualny autorytet intelektualny czy moralny poszczególnych ludzi przekształcał się w autorytet warstwy jako całości.

Przyjęcie założenia, że inteligencja jest sumą jej grup zawodowych przyczy-

¹⁴ W pochodzącym z 1875 r. wspomnieniu lekarza rosyjskiego czytamy: „Przed 10 laty lekarze jako stan prawie że nie istnieli: cała ich działalność polegała na zaspokajaniu potrzeb osób prywatnych”. Cyt. za Lejkina-Swirską, o.c. s. 142

¹⁵ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1952, s. 198.

niło się również do zagubienia czy pominięcia w pracy kwestii narodowościowych. Były one szczególnie istotne dla inteligencji w państwie carów — podobnie zresztą jak w monarchii habsburskiej — w którym można z pełnym prawem mówić nie o jednej inteligencji, lecz o kilku — obok rosyjskiej co najmniej o polskiej, niemiecko-nadbałtyckiej i fińskiej. Spore znaczenie poznawcze, ze względu na odrębność drogi rozwojowej, może mieć prześledzenie procesu kształtowania się inteligencji ukraińskiej. Wreszcie osobnym problemem jest pozycja inteligencji rosyjskiej na ziemiach etnograficznie nierosyjskich, jej stosunek do miejscowej ludności, relacje z miejscową inteligencją itd. Ważne byłoby też zbadanie stosunków narodowościowych w obrębie opisywanych przez Autorkę grup zawodowych.

Jeśli mimo wskazanych walorów obu monografii poczyniliśmy tyle uwag, świadczy to przede wszystkim o pożytku z tych prac również w szerszym kontekście. Otwierają one bowiem pole dla wielu refleksji. Pobudzają do podjęcia badań nad problemami w nich nieporuszonymi, a czekającymi na rozwiązanie.

*

Chyba nie bez pożytku dla szerszego, bardziej uniwersalnego czy integralnego widzenia procesów dziejowych będzie zwrócenie uwagi na niektóre, również i późniejsze epizody dziejów słowa: inteligencja, stosowanego w sensie kategorii społecznej. Jak to już bywało z niejednym nowym pojęciem i rozpatrywane przez nas stało się — na co marginesowo zwrócił uwagę Müller (s. 394) — pojęciem-bumrangiem. W miarę więc, jak zyskiwało ono prawo obywatelstwa, zaczęto je coraz szerzej stosować retrospektywnie, najpierw obejmowano nim zjawiska z mniej odległej przeszłości (por. przykład z początkami rosyjskiego ruchu postępowego), później doszukiwano się warstwy inteligentkiej niemal we wszystkich wcześniejszych formacjach społecznych. Słowo znane w językach zachodnioeuropejskich, lecz o nowych treściach pojęciowych, przetransplantowali do tych języków rosyjscy emigranci polityczni z ostatniej ćwierci XIX stulecia, kiedy zaznajamiali Zachód z problemami politycznymi i społecznymi swego kraju. Dzięki takim okolicznościom słowo powróciło do swej ojczyzny w angielskiej transkrypcji jego rosyjskiej formy — jako: intelligentsia. W tym kształcie z powodzeniem utrzymało się jako pojęcie służące do oznaczenia specyficznej dla Europy środkowo-wschodniej kategorii społecznej. Pozostało jednak, przynajmniej do niedawna na Zachodzie, pojęciem *sui generis* egzotycznym, odosobnione pozostawały próby zastosowania go do analizy struktur społecznych krajów rozwiniętego kapitalizmu. Najwyżej traktowano je jako odpowiednik terminu „intelektualiści”¹⁶. Do pewnego stopnia żywotne było najwyżej w Niemczech, gdzie występowało w rodzimej formie słownikowej („Intelligenz”).

Niuanse te pomiędzy praktyką językową-pojęciową różnych krajów zachodnich dostrzec łatwo również w ich socjologii. Niemiecki *Handwörterbuch der Sozialwissenschaften* zawiera np. hasło *Intelligenz*¹⁷; m.in. zasygnalizowano w nim wahania w kwestii identyczności inteligencji z intelektualistami, zato nie dostrzeżono inteligencji technicznej jako części składowej warstwy¹⁸. Natomiast znacz-

¹⁶ Tak np. znający język polski Jacques Le Goff dla polskiego przekładu swych *Les intellectuels au moyen âge* (Paris 1957) zaproponował tytuł: *Inteligencja w wiekach średnich* (Warszawa 1966).

¹⁷ Stuttgart 1956, t. V. s. 302—304. Autorem hasła jest Theodor Geiger, spod którego pióra wyszła poprzednio praca *Die Aufgaben und Stellung der Intelligenz in der Gesellschaft*, Stuttgart 1949.

¹⁸ Charakterystyczne sformułowanie: „Der Sprachgebrauch bezeichnet als Intelligenz oder Intellektuelle teils die gleichen, teils verschiedene Personenkreise, jedoch mit der Neigung, den zweiten Begriff weiter als den ersten zu fassen” — ib. s. 303. Inteligencja jest zdefiniowana opisowo jako „artyści, uczeni, wynalazcy, a również i nowatorzy polityczni, socjalni, gospodarczy”, ib. s. 304.

nie późniejsza amerykańska *International Encyclopedia of Social Sciences* zawiera obok obszernego hasła *Intellectuals* jedynie hasło *Intelligence and Intelligence Testing*¹⁹, w którym słowo inteligencja jest traktowane jako pojęcie psychologiczne. Dopiero rozwój zainteresowań naukowych krajami kolonialnymi i postkolonialnymi zwrócił uwagę badaczy zachodnich na istnienie warstwy inteligentkiej również poza Europą środkowo-wschodnią, a w konsekwencji na istnienie związanych z funkcjonowaniem takiej warstwy szerszych uwarunkowań i prawidłowości, wykraczających poza specyfikę i konkretny zbieg okoliczności w jednym tylko regionie²⁰. Bez szerszego komentarza zasługuje też na zasygnalizowanie również to, że właśnie we Włoszech z ich licznymi przeżytkami feudalnymi zaczyna się obecnie stosować termin inteligencja do zjawisk z dziedziny struktury społecznej Włoch. Kwestia tylko, w jakim stopniu praktyka ta się utrwali i czy termin ten nie okaże się tam jedynie modą przejściową.

¹⁹ New York 1968, t. VII, s. 399—415, 421—429.

²⁰ Np. H. J. Benda, *Non-Western Intelligentsias as Political Elites* [w:] *Political Change in Underdeveloped Countries: Nationalism and Communism*. Ed. J. H. Kautsky, New York 1962, s. 235—251.